Nr 189b. Dnia 27 lipca. Piątek. Dnia 15 (27) lipca 1883 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie wieczorne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata:
W Warszawie: rocznie rs. 6 półrocznie rs. 3. kwartalnie rs. 1 kop. 50. miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.
Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9., półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.
Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 k., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz $1^1/_2$ kop.
Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika” przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

— Jutro odprawione będą w kościele św. Aleksandra (na placu Trzech krzyży) pierwsze nieszpory, rozpoczynające odpust z tytułu pamiątki poświęcenia rzeczonego kościoła.

Konsekracji takowego dopełnił w r. 1826-ym ks. Wojciech Skarszewski, arcybiskup i prymas Królestwa.

Przegląd polityczny.

Donosiliśmy, że w zamku austrjackich książąt Loevensteinów, Haid, odbył się niedawno zjazd t. z. katolików socjalnych Rozumieć pod tem należy po prostu katolików, którzy pragną rozwiązać kwestję socjalną w duchu zgody z podstawami chrześcijańskiemi państwa i społeczeństwa. W kongresie tym, troskliwie dotąd ukrywanym pod tajemniczą zasłoną, uczestniczyła przeważnie arystokratyczna szlachta i duchowieństwo. Chociaż zjazd odbył się jeszcze w końcu czerwca, teraz dopiero przeniknęły do wiadomości publicznej niektóre wytyczne punkty uchwalonego w Haid programu reform socjalnych, które podjąćby należało celem podniesienia materjalnego i moralnego warstw pracujących.

Zgromadzenie uznało za potrzebne i pożyteczne tworzenie związków rękodzielniczych (*Innungen*), któreby powoli i stopniowo grupowały w swem łonie wszystkie jednostki, w pewnej gałęzi rękodzielnictwa pracujące. Dalej żąda program tworzenia izb rękodzielniczych, na wzór handlowych, i sądownictwa, wykonywanego przez syndykaty odpowiednio złożone z członków danego związku. Żąda egzaminów dla czeladzi i patentów uzdolnienia na majstrów, książek robotniczych, obowiązkowego wypoczynku w dni świąteczne i niedzielne, unormowania stosunków zbytu w ten sposób, aby po upływie okresu przejściowego prawo do zbytu wyrobów miały tylko związki rękodzielnicze, ewentualnie osoby należące do tychże. Nareszcie zajmuje się program stosunkami wielkiego przemysłu i domaga się korporacyjnej tegoż organizacji. Płaca—wedle dalszych ustępów uchwalonego planu organizacji stosunków rękodzielniczych—ma być prawdziwym i niesfałszowanym równoważnikiem pracy, tak iż ustrój tychże wzajemny powinien polegać na zasadach najsprawiedliwiej odważonego stosunku pomiędzy ilością pracy i płacy. W każdym razie ta ostatnia powinna zapewniać rękodzielnikowi niezbędne warunki bytu materjalnego i stworzyć możność zaoszczędzenia na chwilę krytyczną.

Ks. biskup chełmiński wydał okólnik do duchownych, którzy otrzymali święcenia kapłańskie po wydaniu falkowskich ustaw majowych i wskutek niemożności dopełnienia warunków, narzuconych kościołowi przez państwo, musieli bawić dotąd bez chleba po za granicami królestwa pruskiego. Okólnik wzywa tychże do powrotu na łono ojczyzny, gdzie będą mogli w duchu nowego prawa z dnia 11-go b. m. objąć posady wikarjuszów. Prawo to wchodzi w życie z dniem 1-ym sierpnia r. b.

Z obszerniejszego tekstu mowy poniedziałkowej Gladstone'a w izbie gmin, tudzież z *interview*, którem zaszczycił korespondenta wiedeńskiej *Neue fr. Presse* jeden z ministrów angielskich (domyślamy się, że Childers), wypływa jasno, jak wielką rolę grały pobudki polityczne w zrzeczeniu się przez rząd angielski korzyści, które, zdaniem jego, tkwiły dla Anglji w umowie, zawartej z towarzystwem sueskiem przez Lessepsa. Ministrowie nie taili, że motyw ten był dla nich rozstrzygającym. I rzeczywiście to wszystko, coby w gorących rozprawach przeciw kolonjalnej polityce rządu francuskiego wygłosili przyjaciele sir Stafforda Northcote i markiza Salisbury w obu izbach, spotęgowałoby do takiego stopnia wzajemne rozgoryczenie, panujące w Anglji i Francji, że ani p. Gladstone'owi, ani w razie klęski rządu, jego następcom nie powiodłoby się może ugasić pożaru nienawiści, który ogarnąłby dwa narody. Kwestja, która w ostatnich czasach miała charakter przeważnie handlowy, z chwilą przyjazdu pana Waddingtona do Londynu zmieniła się w polityczną. P. Gladstone nie wahał się oświadczyć publicznie w parlamencie, iż dla utrzymania tradycyjnych stosunków przyjaźni z sąsiedniem mocarstwem, a może i z innemi państwami, nie mógł skorzystać z przywilejów faktycznego władania w Egipcie, lecz wolał raczej odłożyć na później rozwiązanie sprawy kanału sueskiego, nie pozbawionej znamion kwestji międzynarodowej.

Dzienniki angielskie od tygodnia zajęły się gorliwie kwestją stosunku Turcji do Niemiec i potrójnego przymierza. *Times* otrzymały wrzekomo niezawodne wskazówki z Konstantynopola i Berlina, zwiastujące pewne oziębienie poufałych stosunków, wiążacych od dłuższego czasu W. Portę z rządem niemieckim. Książę Bismark dostrzegł w postępowaniu W. Porty pewnej niejednolitości; nie podobała mu się misja Serwera baszy do Petersburga i układy toczone tam w sprawie przyszłej organizacji Armenji tureckiej; nie podobało mu się ostentacyjne serdeczne przyjęcie przez sułtana francuskiego admirała Krantza, ani w ogóle pewna kokieterja, skierowana w stronę Francji. Fakta te niełatwo dadzą się pogodzić z próbami, podjętemi przez W. Portę w Berlinie, wybadania, pod jakiemi warunkami Turcja mogłaby przystąpić do potrójnego przymierza. O tożsamości interesów tureckich z interesami trzech sprzymierzonych mocarstw w zakresie kwestji wątpić nie można. Sojusz byłby naturalnym i książę Bismark niewątpliwie oddawna wziął go w rachubę.

Być może, iż doniesienia stambulskie *Times*'ów są manewrem, usiłującym w Berlinie obudzić podejrzliwość księcia Bismarka dla Francji, coby w dzisiejszych niesnaskach Anglji z rzecząpospolitą wyszło na korzyść pierwszej. Ostatnie *Daily News* donoszą, iż do Stambułu nadeszły świeżo warunki, postawione przez księcia Bismarka Turcji, pod któremi zostałaby dopuszczoną do potrójnego przymierza. Gdyby wiadomości *Times*'ów były prawdziwemi, warunki te wyglądałyby na *ultimatum* ze strony księcia kanclerza.

Br. Z.

Z Paryża.

(Dokończenie.)

Wiktor Hugo w swojej „Legendzie wieków” — w piątym i ostatnim jej tomie woła wprawdzie do ptasząt:

„O rossignol de l'aurore, alouette du jour,
Vous, gais pillards des blés, des scigles et des orges—
Moineaux, Vous, amoureux de l'azur rouge-gorges,
Fauvettes qui planez de l'aube jusqu'au soir,
O! bons petits oiseaux, tout est fait pour aimer”...

zwierzęta jednak obyłyby się bardzo chętnie bez tych sposobów miłowania ich, jakie człowiek praktykuje.

Niemniej jednak rodzaj ludzki dąży do poprawy. Dowodem tego jest utworzenie się tu towarzystwa „przeciw nadużyciu wiwisekcji”, a obszerność granic władzy, jaką sobie nad zwierzętami nadajemy, często już dyskusji podlegać zaczyna. Pewien profesor został nawet uderzony parasolką przez jakąś damę w kolegjum francuskiem za to, iż wywody swoje popierał doświadczeniami ostremi na żywej małpie.

Że jakiś uczony może sprawdzać za pomocą wiwisekcji wyniki teoretycznych badań — to przypuścić można, ale iżby wiwisekcja publicznie dokonywana nauczyła kogoś czegokolwiek — temu przeczę stanowczo! Torturuje się nieszczęśliwe zwierzę przed... gapiami, którzy widzą kontorsje zwierzęcia i nic więcej. Członek akademji nauk w Bordeaux, p. Anatol Laquin, ogłosił publicznie list, z którego cytuje następujący ustęp:

„W ostatniem stuleciu istniała tortura. Pothier, sławny prawoznawca, sam uznawał „z wielką słusznością”, iż oddaje ona olbrzymie usługi sprawiedliwości i że „niczem jej zastąpić niepodobna”. A jednak należało ją znieść i zniesiono ją. Czyż istnieje dziś choćby jeden prawoznawca, któryby domagał się powrotnego ustanowienia tortury? Wszakże zaledwie przed kilkoma wiekami fakultetowi medycyny w Montpellier oddawano skazanych na śmierć zbrodniarzy, celem krajania ich żywcem w celach naukowych. Niema wątpliwości — i temu żaden operator nie zaprzeczy — iż było to daleko więcej nauczającem, aniżeli to czego sobie pozwalają dzisiaj. Dlaczegóż tak się obecnie nie dzieje? Dlaczego? każdy to wie i na wielkie dziś podnoszone pytanie jedna jest tylko odpowiedź i to taż sama, jaką przed wiekami dano doktorom z Montpellier i stronnikom wielkiego prawoznawcy z Orleanu: „Ludzkość przoduje wszystkiemu i panuje nad wszystkiem i wieki przyszłe dziwić się będą naszemu barbarzyństwu. Męczyć zwierzę choćby w celach najbardziej pożytecznych, jest to popełniać ochoczo i z namysłem okrucieństwo i zbrodnię. Żal mi tych, którzy są pod tym względem innego zdania.”

Obrońcy wiwisekcji odpowiadają, iż królik to nie człowiek. Franciszek Sarcey zaś po wyliczeniu rozmaitych sposobów, w jakie poświęcamy kurczęta i cielęta na ołtarzu gastronomji dodaje:

„Szanowny akademik bordoski jada zapewne czasami raki... Czy sądzi on, iż raki owe tak bardzo są zachwycone tem, że je żywcem gotują, jakby jakich heretyków i że je następnie w krótkim sosie duszą? Czy on wie, że być żywcem spalonym to najstraszniejsza męczarnia? I jakże śmie takie męki zadawać nieszczęsnym pancernikom? Czyż szanowny akademik bordoski nie wie, iż jeszcze zanim owe raki wpakują do wrzącej wody, poddają je naprzód operacji, której opisywać nie chcę, ale której bez wielkiego krzyku nie zniósłby z pewnością szanowny akademik bordoski. Rak nie krzyczy, jedynie tylko dlatego, aby tem zrobić przyjemność akademikowi, który go mieści pomiędzy rybami, a jak wiadomo, ryby są milczące—jak wielkie boleści!...”

Ostatnim wnioskiem Sarceya jest, iż względem zwierząt nie mamy obowiązków takich, jakie mamy względem bliźnich naszych. To pewna, temu nikt nie przeczy. Ale w każdym razie jakieś obowiązki mamy i idzie tylko o oznaczenie ich granicy.

Przyjętem jest dziś, iż nie godzi się dręczyć zwierząt bez przyczyny, jest to przestępstwo, przeciw któremu działa towarzystwo opieki nad zwierzętami i które jest karane przez prawo według t. z. prawa Grammonta. Wiadomo, iż psy najzłośliwsze łagodnieją w jednej chwili wobec pewnych ludzi, lud zaś prosty ma pewien przesąd, na podstawie którego przychylnie traktuje podróżnego, którego pies dobrze przyjmuje. Nie szukając wywodów sięgających aż do św. Franciszka — wielu ludzi sławnych wielką dla zwierząt okazywało czułość...

...„Ptaki—pisze Jerzy Sand w „Historji swojego życia” — są jedynemi istotami w rzędzie stworzeń, na które nie wywierałam nigdy wpływu czarodziejskiego. Jeżeli jest zarozumiałością chwalić się tem, to je za to bardzo przepraszam... Pewnem jest, iż każdy człowiek ma wyraźny, a czasem i gwałtowny pociąg lub wstręt do pewnych zwierząt. Pies gra bardzo wielką rolę w życiu ludzkości i jest w tem pewno jakaś tajemnica dotąd niezgłębiona. Miałam raz służącą, która okazywała szczególne upodobanie do prosiąt i która mdlała z rozpaczy, gdy je widziała w rękach rzeźników. Ogólna przyczyna tego zjawiska leży może w tem, iż wszystkie typy wydzielone różnym rasom zwierząt koncentrują się w człowieku. Fizjognomiści zauważyli pewne podobieństwa fizyczne. Któż może zaprzeczyć istnieniu podobieństw moralnych? Czyż niema pomiędzy ludźmi wilków, lisów, lwów, orłów, wróbli, motyli? Ale ptak jest istotą wyższą w rzędzie stworzeń. Lot jego mieści go materjalnie powyżej człowieka i nadaje mu pewną potęgę życiową, której genjusz rodu ludzkiego przyswoić sobie jeszcze nie zdołał. A jako muzycy i poeci ptaki są bez wątpienia lepiej przez naturę uposażeni. Człowiek-ptak to artysta!...”

Pani Sand podała do potomności wielkie czyny swojej makolągwy, którą nazywała „Jonquille”.

...„Wychowywałam dwie makolągwy z różnych gniazd i różnych odmian. Jedna z nich miała piersi żółte, druga gorset popielaty. Pierwsza nazywa-

Lokalne komitety kolejowe.

W wyższych sferach administracyjnych agituje się bardzo ważny projekt urządzeń kolejowych w celach opieki nad miejscowemi interesami ekonomicznemi.

Mówimy tu o „lokalnych komitetach dróg żelaznych”, o których pokrótce wspominaliśmy już wczoraj według informacyj ostatnich dzienników petersburskich.

Wypada nam lepiej rozejrzeć się w urządzeniu i celach komitetów.

Projekt ministerjalny powiada, iż będą one powołane do życia we wszystkich większych ogniskach handlu i przemysłu, korzystających już naturalnie z komunikacyj dróg żelaznych. Przenosząc to orzeczenie na grunt naszych stosunków, wypada się spodziewać, iż komitety te powstaną w Warszawie, Łodzi lub Piotrkowie, Lublinie, oraz na jednej ze stacyj nowobudującej się drogi iwangrodzko-dąbrowskiej, jako przecinającej górnicze okolice Królestwa. Nie wymieniamy tu Kalisza, chociaż w zupełności na to zasługuje, ponieważ miasto to dotąd nie jest połączone z resztą kraju i w handlu swoim zwraca się bezustannie do pośrednictwa ościennych kolei pruskich.

Powyższe rozmieszczenie komitetów obejmuje tylko punkta najważniejsze, nie wiemy bowiem, jak daleko sięgają zamiary ministerjalne co do ilości nowych urządzeń.

Z kolei spojrzmy na skład komitetów.

Przewodniczącego w komitecie będzie mianowało ministerstwo komunikacyj zpośród członków miejscowej inspekcji dróg żelaznych, członkowie zaś komitetów będą w części z wyborów, w części z urzędu. Pierwszych ma wybierać miejscowe kupiectwo, przemysłowcy i obywatele, to jest osoby wysyłające towary, w liczbie zaś drugich znajdować się mają: inspektorowie dróg żelaznych, położonych w granicach komitetu, przedstawiciele zarządów tychże dróg, reprezentanci ministerstwa skarbu i innych ministerstw według ich uznania, wreszcie zarządzający ruchem wojsk na kolejach, lecz ci ostatni tylko z uczestnictwem w sprawach bezpośrednio dotyczących ich wydziału. W ten sposób zorganizowane komitety kolejowe będą miały na celu zarówno zadania administracyjne, jak i ekonomiczne.

Zwracamy uwagę wyłącznie na ich kompetencję ekonomiczną, jako najbardziej nas interesującą. Jest ona dość obszerna. Komitety kolejowe mają przestrzegać, ażeby przepisy dotyczące dróg żelaznych uwzględniały potrzeby i warunki miejscowe, ażeby taryfy przewozowe na kolejach odpowiadały potrzebom towaroodstawców, słowem przedsiębrać środki, regulujące ruch towarowo-handlowy na drogach żelaznych.

Nierównie ważniejszem zadaniem komitetów będzie inicjatywa w sprawach budowy bocznych dróg żelaznych od stacyj linji głównej do rozmaitych punktów handlowo-przemysłowych, fabryk, zakładów, składów itd., oraz budowy dróg podjazdowych.

W zakresie kompetencji komitetów leży też udzielanie pozwoleń na budowę składów towarowych na gruntach dróg żelaznych, powiększanie taboru kolejowego w miarę potrzeby itd.

Z drugiej znowu strony komitety mają rozstrzygać skargi osób wysyłających towary i pasażerów na drogi żelazne w razie błędnego stosowania przez nie taryf kolejowych i przepisów transportowych; wreszcie komitety przestrzegają ścisłości w wykonywaniu praw i przepisów kolejowych, porządku wysyłania towarów, prawidłowości wagi, kolei rozdziału wagonów pomiędzy odstawcami towarow.

W razie potrzeby komitet deleguje jednego ze swoich członków na stacje drugorzędne dla załatwienia spraw, wynikłych z nieporozumień pomiędzy odstawcami towarów a drogą żelazną. Wszelkie kwestje komitet rozstrzyga większością głosów, w razie zaś protestu drogi żelaznej lub dwóch członków z wyboru, a także na wniosek przewodniczącego, odnośne kwestje będą oddawane do opinji ministerstwa komunikacyj. Decyzje komitetu będą wprowadzane w wykonanie przez przewodniczącego, który jednak w sprawach przechodzących jego kompetencję ma zasięgać opinji ministerjalnej. Specjalna instrukcja ministerstwa bliżej określi wzajemny stosunek komitetów do inspekcji dróg żelaznych.

Z powyższego widzimy, iż atrybucje nowozaprojektowanych urządzeń obejmują sprawy ekonomiczne pierwszorzędnej wagi.

Obrona interesu odstawców, którzy dziś występują z ciągłemi pretensjami do dróg żelaznych oraz zażaleniami na wysokie taryfy i trudności transportowe, wreszcie inicjatywa budowy dróg bocznych i podjazdowych, stanowiących oddawna *pium desiderium* rolników i przemysłowców—wszystko to przekonywa, iż miejscowe potrzeby mogą znaleźć w komitetach dzielnego obrońcę.

To też pragnąć tylko wypada, ażeby projekt powyższy jaknajprędzej został urzeczywistniony.

K. W.

Echa z Czech.

(Wybory.—Sejm tegoroczny.—Stosunek do niemców.— Drugi teatr niemiecki w Pradze.— Muzeum.—Otwarcie teatru narodowego.—Z literatury.—Przekłady z polskiego.

Znany już czytelnikom nadzwyczaj pomyślny rezultat wyborów do sejmu czeskiego wywołał wielką wrzawę pomiędzy niemcami.

Codzień nadchodzą z Wiednia echa przerażenia, połączone z gwałtownemi wybuchami nienawiści dla czechów; mniejsza jednakże o to, faktem jest, iż sejm czeski ma większość narodową i że ona jest żywiołem decydującym!

Nie należy się obawiać, ażeby czesi za przykładem niemców chcieli nadużywać swej większości, gdyż polityka czeska nie dążyła nigdy do prześladowania innych, lecz kierowała się zawsze ideą obrony narodowości własnej. Przewódcy czescy opierali swój program polityczny głównie na historycznych prawach korony św. Wacława, a Rieger niegdyś jasno określił stanowisko czechów, mówiąc: „Nie chcemy walki szczepowej i plemiennej, chcemy tylko autonomji naszego kraju w myśl sankcji pragmatycznej i konstytucyjnego równouprawnienia narodowości, a gdy to osiągniemy, okażemy jak umiemy szanować narodowość drugą.”

Idzie teraz tylko o to, jak niemcy pojmą wyraz „równouprawnienie”; jeżeli to słowo ma znaczyć zawsze „pierwszeństwo dla niemców i osobne przywileje dla niemców w Czechach”, to nie będzie mogło być mowy o zgodzie i pojednaniu.

Charakterystycznem jest, iż w tej chwili właśnie niemcy wnoszą do sejmu petycję o pół miljona guldenów na budowę drugiego teatru niemieckiego w Pradze. Zapomnieli o tem widocznie, iż czesi musieli przez lat 30 zbierać grosze wdowie nim zdołali sobie zbudować teatr jeden, zapomnieli, że fundusze krajowe są potrzebne na różne inne cele pilniejsze, np. na zbudowanie odpowiedniego gmachu dla muzeum czeskiego, które posiada bardzo bogate zbiory i oddawna uskarża się na niemożność stosownego ich pomieszczenia. Rozprawa nad tym przedmiotem w sejmie będzie niezawodnie bardzo ciekawą. Niemcy, jak to jest ich zwyczajem, płakać będą i narzekać na „prześladowanie”, jakkolwiek jest to faktem niezaprzeczonym, że dodziśdnia lepiej im się wiedzie w Czechach niż czechom...

Otwarcie teatru narodowego nastąpić ma z pewnością dnia 28-go września. Roboty około budynku prowadzone są z gorączkowym pośpiechem. Niema już wątpliwości, że na termin wszystko będzie gotowe.

Uroczystość otwarcia będzie zapewne mniej wystawną, niż zamierzano z początku. Pora jesienna nie sprzyja obchodom pod otwartem niebem, postanowiono zatem zaniechać wielkiego pochodu ludowego, iluminacji itd., co kosztowałoby około 20,000 złr. i ograniczyć cały akt uroczysty na przedstawieniu inauguracyjnem na scenie oraz wielkim bankiecie. Pomimo tak uszczuplonego programu będzie to jednak uroczystość doniosła i wiele znacząca w dziejach narodowego odrodzenia czechów.

Nawiasowo dodać tu muszę, iż w nowym teatrze znajdą zastosowanie wszystkie najświeższe wyna-

---

a się „Jonquille” i była o dwa tygodnie starszą od drugiej, która nosiła miano „Agaty”. Dwa tygodnie dla makolągwy znaczyło tyle przynajmniej, co dziesięć lat dla młodej panienki! „Jonquille” była łagodną i delikatną jak dobrze wychowane dziecię, szczuplutką i niezupełnie dobrze opierzoną. Nie jadała jeszcze sama i podskakiwała zaledwie z grządki na grządkę, gdyż ptaki wychowywane przy człowieku daleko powolniej się rozwijają, aniżeli wzrastające w stanie dzikim. Pewnego razu pisałam nie pamiętam już jaki romans, który mnie bardzo zajmował i roznamiętniał. „Agata” pół naga przytuliła się pod skrzydełka koleżanki, która bardzo chętnie przyjmowała na się tę rolę matki. Ale apetyt ptasząt się odezwał i „Jonquille” skoczyła na krzesło, potem na stół, a wreszcie widząc, iż ja tego wszystkiego nie uważam, zamazała mi ostatni wyraz na końcu piórkiem. Byłam właśnie przy rozwiązaniu i pierwszy raz może w życiu rozgniewałam się trochę na ptaka. Powiedziałam wyraźnie małej „Jonquille”, iż w tym wieku mogłaby już jadać sama i odwróciłam się. Ptaszyna postanowiła widać dąsać się na mnie i kręcąc główką zeskoczyła na swoją grządkę. Ale tu „Agatka”, nie mogąca tak łatwo zrezygnować z swoich pretensyj, głośno się jeść dopomina. Słuchałam nie ruszając się tego szczebiotu i badałam dziwne wzruszenie starszej ptaszyny. Nakoniec biedactwo bierze na odwagę, przez chwilę krzyczy jakby chciało, iżby jedzenie przyszło samo do jego dzióbka, gdy zaś to nie pomaga, bierze się samo do przygotowanego ciasteczka. Ale, o cudowna czułości ptaszyny! „Agata” nie myśli wcale o zaspokojeniu swego głodu, ale napełnia pokarmem dziobek i wracając na grządkę karmi swą młodszą towarzyszkę z taką troskliwością i zręcznością, jakby istotnie jej matką była”...

Niech sobie nikt nie wyobraża, iż pani Sand nie miała dla zwierząt dobrego serca i prawdziwej czułości.

...„Biurko moje było zrobione z szafy z klapą odkładającą się ku przodowi. Świerszcz, który ją pewno o wiele dawniej niż ja zajmował, przyzwyczaił się widywać mnie ciągle i oswoił się zupełnie. Żył on tam pieczątkami opłatkowemi, które dobierałam białe z obawy aby się nie otruł. Przychodził on na papier podczas gdy pisałam, jadł sobie swobodnie pokruszony opłatek i potem wracał śpiewać do swojej ulubionej szufladki. Czasami schodził tuż pod moje pióro i musiałam go spędzać, żeby się nie napił świeżego atramentu. Pewnego wieczora, nie słysząc go i nie mogąc się go doczekać, zaczęłam go szukać wszędzie i znalazłam z mego przyjaciela tylko dwie tylne łapki pomiędzy oknem i futryną. Nie powiedział mi biedak iż czasem lubi na spacer wychodzić i służąca zgniotła go zamykając okno.”

Gdy pierwszy raz Adam Mickiewicz przybył na lekcję do kolegjum Francji w towarzystwie jednego ze swoich przyjaciół, spostrzegł wprost przed sobą człowieka, którego wzrok tak przykre zrobił na nim wrażenie, iż rzekł do przyjaciela: „To musi być zły człowiek.” Przyjaciel żartował sobie z wrażliwości poety i utrzymywał, iż człowiek ten o bystrym i groźnym wzroku może być najłagodniejszym z ludzi. Gdy tak rozmawiają, wchodzi administrator kolegjum i przedstawia Mickiewiczowi w osobie tego właśnie strasznego człowieka—sławnego Magendi. Groźny ten wiwisektor, gdy po raz pierwszy użyto chloroformu przy operacji chirurgicznej, był temu przeciwny, pod pretekstem, iż jestto „ukradzenie bólu, który musiał być przez Opatrzność przewidziany i nie bez celu zesłany”.

Adam Mickiewicz upodobał sobie raz myszkę, którą pieścił jak Jerzy Sand swego świerszcza. Gdy mysz owa dni swoje skończyła, zapytywał mnie czemu przypisać należy ten smutny wypadek. Wszakże opływała w obfitościach... Dawał jej istotnie poeta chleba i cukru więcej, niż chciała i zjeść mogła, ale zapomniał dać jej wody! Nie można zawsze o wszystkiem pamiętać, jak mówi francuskie przysłowie.

Adam Mickiewicz w kolegjum Francji przedstawiał sprawę zwierząt z podniosłego punktu widzenia.

„Zastanawiając się nad wartością i jej istotą, a ztąd nad duchem, który jest jedynem jej źródłem, wpadamy przez logiczne następstwo na zagadnienie wyższego rzędu, na zagadnienie, jakie zachodzą związki między duchem ludzkim a tem wszystkiem, co żyje na ziemi poza człowiekiem, co składa całe królestwo zwierzęce i roślinne. Człowiek zna się być panem całego przyrodzenia, znał to sam jeszcze będąc niewolnikiem. Tymczasem kiedy bez ustanku pracuje nad własnem wyzwoleniem, nie przestaje swojej władzy względem stworzeń niższych używać w taki sposób, w jaki używają jej królikowie murzyńscy albo naczelnicy pokoleń dzikich, ani myśląc aby ich poddanym służyły jakiekolwiek prawa. Mamyż dzisiaj choć trochę więcej, niż starożytni mieli pojęcia o należytościach i powinnościach, jakie mogą być wzajemne między człowiekiem i zwierzęciem? Możeż istotnie należeć się co zwierzęciu? Nie znając przyczyny cierpienia niepodobna mu ulżyć, a przez cóż dobieramy się do tej przyczyny, jeżeli nie przez miłość? Niektórzy uczeni poczynają już postrzegać, że nie dość nożem rozbierać mózg zwierzęcia, płatać je żywcem, żeby dojść co się dzieje w jego duchu. Ba w jego duchu! O duchu ani mowy nawet. Uczeni sami przyznają, że nieraz widzieli, jak biedne zwierzę, brane przez nich na doświadczenie, w mękach okropnych skupiając całe swe uczucie, rzuca wzrok pełen ludzkiego prawie wyrazu boleści, wydaje taki jęk wewnętrzny, że wskróś przejęty anatomik zadrży mimowolnie. Jeden z wielkich pisarzy francuskich powiedział: „boleść daje prawo do nieśmiertelności: stworzeniu konającemu w boleści niepozostaje niczego się spodziewać!”

Wyrazy te z wysokości katedry kolegjum wypowiedziane sprawiły bardzo silne wrażenie.

List p. Laquin wyżej cytowany dowodzi, iż od r. 1844-go idee te wiele postąpiły; dziś wiwisektorowie trzymają się już tylko obronnie, a ich przeciwnikami są legjony całe.

Wł. Mickiewicz.

łazki i ulepszenia techniczne; teatr będzie oświetlony światłem elektrycznem.

Z literatury mam do zapisania kilka nowości. Vrchlicki, znany i polskim czytelnikom poeta czeski, wydał nowy tom poezyj p. n. „Sfinks”. Płodność jego staje się coraz bardziej zdumiewającą. Niezadługo niejednemu trudno będzie wydążyć z przeczytaniem wszystkiego co Vrchlicki pisze, a to co wychodzi z pod jego pióra nie jest nigdy pospolitem.

Karol Tuma rozpoczął wydawać obszerny życiorys Karola Hawliczka, najdzielniejszego publicysty czeskiego, zmarłego w r. 1855-ym. Hawliczek był idealnym patrjotą czeskim a życie jego czystem jest jak łza... W pamiętnikach swoich pisze, że „będąc dzieckiem modlił się gorąco do Boga, ażeby wyrósł na prawego czecha i mógł oddać usługi swemu narodowi”. Modlitwa ta wysłuchaną została i słusznie po śmierci Hawliczka napisał o nim poeta Pfleger-Morawski: „*Karle! zacz tys zamrzel, za to my žijeme!*”

Przekładów z polskiego wychodzi sporo i wybór ich jest dobry. F. A. Hora wydał właśnie „Nieróżową sielankę” E. Orzeszkowej, drobne powieści Bałuckiego zamieszcza *Pokrok*. Poezje polskie znaleźć można we wszystkich czeskich tygodnikach i miesięcznikach.

Panna Krasnohorska, której zawdzięczamy świetny przekład „Pana Tadeusza”, rozpoczęła drukować w *Slovanskim Sborniku* niektóre przekłady z Marji Konopnickiej.

Edward Jelinek.

Z Kairu.

Coraz gorsze wieści dochodzą nas z krainy Faraonów.

Cholera zagnieździła się tam na dobre; pomimo sanitarnych komisyj, kordonów i dezinfekcyj nie chce zejść z porządku dziennego i w posępny sposób ożywia ogórkowy letni sezon...

Zdziesiątkowawszy ludność Damietty i Mansurah, rozsrożyła się gwałtowniej niż gdziekolwiek w Kairze.

Co prawda, znalazła tu ona nader sprzyjające warunki. Kto raz zobaczył arabską część miasta, temu na zawsze pozostanie w pamięci okropny obraz niechlujwa, ten nigdy nie zapomni wyziewów wydostających się z dziur, nazwanych tam ludzkiemi mieszkaniami, w których arabowie, fellahy, barany, kozy i niezliczone robactwo razem przebywa. Brak zupełny ustępów zniewala ludność do zanieczyszczania ulic, prócz tego wylewa i wyrzuca się wszystka nieczystość na te ulice i tak całe stosy brudu i śmieci leżą spokojnie, zarażając miazmami swemi powietrze, bo o sprzątaniu ich obojętny egipcjanin nie pomyśli nawet. Część miasta europejska o tyle jest czyściejszą, o ile sami europejczycy pomyślą o uprzątaniu jej we własnym sanitarnym interesie.

Drugim czynnikiem sprzyjającym rozwojowi strasznej epidemji jest pożywienie i tryb życia arabów i fellahów. Nie myją się nigdy, oprócz nóg, które myć kazał Allah. Żywią się czarnym chlebem i napół zgniłemi owocami, które nieraz wydobywają ze śmietników ulicznych, poczem piją wielką ilość wody i takie pożywienie wystarcza im często na dni kilka. Woda, podobnie jak w Damiecie i Mansurze, zanieczyszczoną jest wrzucaną padliną zarażonego częstokroć bydła.

Nędza wśród mieszkańców jest przerażająca. Robotnik arab lub fellah ma około 8—12 piastrów zarobku dziennego (1—1½ fr.) i z tego musi codzień płacić jednego piastra podatku! Nędzarze ci więc, posiadający zwykle dość liczną rodzinę, wiele na pożywienie swoje wydawać nie są w stanie. Stosunki te trwać będą dopóty, dopóki bogaci europejczycy, wyciągający tyle zysku z kraju, nie będą pociągnięci do płacenia odpowiednich podatków; dotąd są oni zupełnie od takowych uwolnieni, podczas gdy najmniejszy chłopak fellah, zarabiający na życie czyszczeniem butów, musi płacić 25 fr. rocznego podatku.

Obojętność ludności wobec epidemji jest niesłychaną... Cholera, to dla nich nic nowego, to dawna znajoma, która już tylokrotnie pustoszyła egipskie wsie i miasta. Jest to „nieszczęście“ zesłane przez Allaha, i dlatego znosić je należy ze spokojem, jest to jego „kismeth...“ Egipcjanin widzi jak dokoła pada jego rodzina, nieubłagana choroba wyrywa mu przyjaciół, zabija najdroższych, a on znosi to z godnem podziwu poddaniem się, bo... Allach tak chce! Allach jest wielki, a wola jego potężną... Ten ślepy fanatyzm nieprzełamaną zaporą stoi na drodze działalności komisji sanitarnej. Arabowie trupów swoich chować nie chcą; wrzucają je do wody, którą ciągle piją, kładą na ulicach wystawiając na działanie promieni słonecznych, lub przysypują zlekka piaskiem.

Prócz tego dozór nawet nad chowanymi trupami nie jest bardzo ścisły. Trumny są zaledwie lekko pozbijane, ze szpitalów wydają ubrania zmarłych na cholerę najbliższej rodzinie, która je znów używa; często wóz wiozący konającego już prawie chorego do szpitala zatrzymuje się przed szynkiem, gdzie woźnica biegnie po napój jaki dla zarażonego, a kubek, z którego on pije, używany jest dalej w szynku. Szlachtuz także niemało przyczynia się do pogorszenia ogólnego stanu. Po długich debatach zdecydowano się nareszcie przenieść go do Abassigeh. Znaleziono w nim 600 sztuk bydła przeznaczonego na zabicie, a zaledwie kilkaset litrów wody do obmywania zabitych zwierząt i oczyszczania szlachtuza.

Tak więc wszystko składa się „jaknajpomyślniej“, wszystkie warunki podają sobie siostrzane dłonie dla przeprowadzenia strasznego dzieła zniszczenia... Oficjalne dane o wypadkach śmierci sa zupełnie fałszywe, rząd umyślnie zmniejsza liczbę umarłych, która wynosi już 600 do 700 dziennie, aby nie szerzyć przerażenia. Między europejską ludnością panuje popłoch nie do opisania.

Z wyjątkiem dwóch części miasta, zaraza zajęła już cały Kair; arabowie, pomimo obojętności swojej, gromadami całami uciekają na pustynię Sahara lub na puszczę graniczącą z przedmieściem Abassy w kierunku tak zwanego Kamiennego lasu.

Zdaje się, iż epidemja nie doszła jeszcze punktu kulminacyjnego, przybiera bowiem coraz groźniejsze rozmiary, jakkolwiek Nil zaczyna się już podnosić. Okoliczność ta, podług doświadczeń zrobionych w r. 1865-ym podczas epidemji, jest niezawodną przepowiednią polepszenia. Spodziewają się, iż z wylewem wód Nilu epidemja ustanie.

Nieubłagana niszczycielka dotąd oszczędziła Aleksandrję i Port-Said, lecz kto wie na jak długo, kto wie co jutro, co za godzinę telegraf nam przyniesie...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według opracowanego przez ministerstwo sprawiedliwości projektu reformy w cywilnym departamencie kasacyjnym senatu, większość spraw, powstałych z wyroków zjazdów sędziów pokoju, ma być oddaną do roztrząśnięcia izbom sądowym.

= Podług nowej ustawy o handlu trunkiem, jedna osoba może utrzymywać w mieście lub powiecie najwyżej trzy zakłady dla sprzedaży trunków, pod karą 300-tu rs. i konfiskaty towaru.

= W tych dniach nastąpiło ostateczne zatwierdzenie projektu nowych przepisów o utrzymaniu i zabezpieczeniu dróg żelaznych; wygotowanego przez ministerstwo komunikacyj w miejsce dotąd obowiązującego rozporządzenia z r. 1874-go; nowe prawo ma być zastosowane na wszystkich drogach żelaznych nie później jak w ciągu roku od chwili urzędowej jego publikacji.

= W tych dniach ministerjum finansów roztrząsało szczegółowy projekt nowego podatku od prywatnych towarzystw żeglugi rzecznej. Według tego projektu, podatek pobierany będzie według pewnej stopy procentowej od ceny biletów pasażerskich i opłaty za przewożone bagaże na parowcach, utrzymujących stałą komunikację na rzekach Rosji europejskiej. W tym celu bilety pasażerskie na wzór biletów kolejowych mają być sprzedawane pod ścisłą kontrolą skarbu. Obecnie, przed wprowadzeniem w wykonanie tego projektu, za pośrednictwem zarządów okręgów komunikacyj mają być zebrane wszelkie dane, dotyczące przewozu pasażerów przez prywatne towarzystwa żeglugi, oraz ceny biletów, a to celem oznaczenia wysokości stopy procentowej podatku, oraz obmyślenia należytej kontroli tego nowego źródła dochodu.

= W departamencie celnym rozstrzygano kwestję pobierania cła od koni, zwierząt, rekwizytów, garderoby i bągaży, przejeżdżających przez granicę trup cyrkowych, teatralnych itp. przedsiębiorstw, które zwykle w pewnym niedługim czasie powrotnie wyjeżdżają z Rosji. Do poruszenia tej sprawy dały powód kilkakrotne prośby właścicieli cyrków o zwolnienie od nałożonego znacznego cła. Departament zadecydował, iż cło winno być pobierane według wszelkich obowiązujących taryf, gdyż podobne przedsiębiorstwa osiągają znaczne zyski tak w Cesarstwie jak i Królestwie.

= W dniu 20-ym września r. b. wypuszczoną będzie nowa czwarta serja listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, bez żadnych zmian w warunkach, na jakich wypuszczane były poprzednie serje.

= W dniu jutrzejszym upływa ostateczny termin wykupienia lub prolongaty fantów srebrnych i złotych, zastawionych w lombardzie warszawskim, których właściciele w czasie właściwym nie wykupili lub nie prolongowali.

= W dniu jutrzejszym, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali głównej pałacu brühlowskiego, odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa wioślarskiego; na porządku dziennym obrad między innemi znajduje się przedstawienie bilansu po dzień 1-szy lipca r. b., oraz wybór jednego członka komitetu.

= W przeciągu r. z. dokonano w Warszawie 483 sekcyj na zwłokach ludzkich.

= **Z teatru i muzyki.**

* Wczoraj, pomimo jesiennego deszczu i chłodu, sala teatru letniego podczas przedstawienia „Carmeny” zapełniła się szczelnie.

Partję Micaeli interpretowała po raz pierwszy p. Brajninowa, z mniejszem powodzeniem.

* Na scenie teatru letniego odbywają się nowe próby z op. „Mignon”, w której partję Filiny w nadchodzącą niedzielę odśpiewa po raz pierwszy p. Klamrzyńska.

* Repertuar teatru nowego zapowiada na przyszły wtorek pierwsze przedstawienie „Sobkowej zagrody” Mosenthala w przeróbce Edwarda Błotnickiego.

* W dalszych przedstawieniach baletu „Robert i Bertrand” usunięte będą cyrkowe hece, nudne i nieestetyczne.

Natomiast przywrócony będzie pierwotny układ tego baletu, o wiele dowcipniejszy.

= Pośmiertne wspomnienie.

Z Wiednia donoszą nam, iż w tych dniach zakończył tam życie jeden z zasłużonych lekarzy tutejszych, dr Joachim Rappaport, który w r. 1875-tym obchodził w Warszawie jubileusz 50-letniej praktyki lekarskiej.

W ostatnich latach życia zmarły zaniechał praktyki, przeniósł się do Wiednia i oddawał się dla rozrywki pracy literackiej, której owocem było wydanie w Wiedniu przed kilkoma laty dziełka p. t. „*Der geistige Glaube*”, zawierające rozbiór pięciu ksiąg Mojżesza ze stanowiska wolnomyślnego.

Jako człowiek w prywatnem życiu cieszył się Rappaport szczególnym szacunkiem.

= Odkrycie archeologiczne.

Do Warszawy nadejść ma w tych dniach odkopane w okolicach Gostynina naczynie, mieszczące w sobie garść szwedzkich pieniędzy oraz starych monet polskich.

Właściciel zamierza skarb ten ofiarować krakowskiej Akademji umiejętności.

= Oddajmy co się komu należy!

W sprawozdaniu naszem z wystawy przemysłowej w Rydze popełniono co do jednej firmy dwa błędy...

Pp. M. Saltzman i sp. posiadają w Warszawie fabrykę materyj wełnianych, atłasów hiszpańskich itp.—tymczasem w sprawozdaniu umieszczono fabrykę tę pomiędzy fabrykantami kortów z Tomaszowa.

W liście nagrodzonych wystawców z Królestwa Polskiego, nadesłanej nam w drodze telegraficznej z Rygi, pominięto również fabrykę p. Saltzmana, której wyroby medalem srebrnym nagrodzone zostały.

Co się niniejszem prostuje...

= Brak wody.

Na ulicach Kruczej, Żurawiej, Hożej i innych w tej dzielnicy miasta położonych okazał się w tych dniach znowu dotkliwy brak wody w wodociągach.

Woda dochodzi tylko do mieszkań parterowych w godzinach nocnych, na piętrach zaś przez całą noc jej niema.

Taka kryzys wodociągowa w obecnej porze, kiedy w każdym prawie domu pracują robotnicy około różnych przeróbek i reparacyj jest prawdziwą plagą dla tamtejszych mieszkańców.

Przyczyna tego braku jest dla nas niewytłumaczoną, ponieważ przy panujących ciągle deszczach niepodobna narzekać na opadnięcie Wisły, a nie można też przypisywać tego niedostatku popsuciu rur wodociągowych, gdyż w takim razie nie byłoby jej i na parterze.

Udręczeni lokatorowie bezustannie odnoszą się do nas z zapytaniem: gdzie leży przyczyna złego?

Może ktoś kompetentniejszy od nas na to pytanie odpowiedzieć raczy.

= Sprawa zatrucia lodami.

Wypadek jednoczesnego zasłabnięcia znacznej liczby osób po zjedzeniu lodów z pewnej cukierni nie został dotąd należycie zbadany.

Że zatrucie, jakkolwiek bez groźnych następstw, miało rzeczywiście miejsce, jest to fakt niewątpliwy...

Wiemy o jednej rodzinie, złożonej z 8-iu osób, które wszystkie zachorowały jednocześnie i wiadomość o tym wypadku podaliśmy.

Zamieściliśmy również opartą na wiarogodnem doniesieniu wzmiankę o zasłabnięciu tegoż dnia na ulicy Granicznej całego grona gości weselnych, złożonego z 80-u osób; wielu lekarzom w mieście fakt ten był także wiadomy...

Nagła i chociaż nie grożąca śmiercią słabość tak znacznej liczby mieszkańców zdaje się w każdym razie wypadkiem, który zasługiwał na dochodzenie z urzędu, tak też sądzili wszyscy dotknięci tem zdarzeniem i dlatego nikt nie podawał skargi ani nie żądał analizy lodów.

Tymczasem niedopełnienie tej formalności nadało podobno sprawie przebieg szczególny...

Uznano ją za wypadek czysto-prywatny i żadnego dochodzenia nie zarządzono.

Na prywatną tylko prośbę właściciela cukierni jeden ze specjalistów dokonał analizy lodów i zaopinjował, że w nich nie było żadnych pierwiastków trujących, a mianowicie aniliny, którą miał zastąpić koszenillę jeden z czeladników cukierniczych.

Takiego obrotu sprawy nie możemy uważać za właściwy.

Fakt był podniesiony w dziennikach i zbyt głośny, ażeby można było nadawać mu cechę prywatną.

Żadną inną przyczyną, oprócz domieszki czegoś szkodliwego do lodów, niepodobna wytłumaczyć jednoczesnego zasłabnięcia tylu osób, a pomijanie takich wypadków dla powodów czysto formalnych i puszczanie bezkarne winy, jeżeli przewinienie miało miejsce, może tylko zachęcić ludzi swawolnych lub złośliwych do dalszych w tym rodzaju wybryków.

= Pytanie.

Od jednego z czytelników naszych otrzymaliśmy dziś rektyfikację mylnie jakoby przez nas podawanej w „rozkładzie jazdy na kolejach" liczby klas pociągu kurjerskiego na drodze żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Utrzymuje on mianowicie, iż pociąg, o którym mowa, złożony jest nie z 2-ch, jak w rozkładzie podajemy, ale z 3-ch klas pasażerskich i że sam osobiście od kilku już tygodni tą klasą pociągu podróżuje.

Ponieważ kwestja ta obchodzi szerokie koła publiczności, urzędowego zaś zawiadomienia w tym przedmiocie niema, zwracamy się więc do zarządu drogi z pytaniem, czy istotnie i od kiedy zmiana zaprowadzoną została.

= Co się to nie dzieje!

W jednem z pism czytamy następującą wiadomość:

„Wysokość wody na Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 9 — prócz tego było mnóstwo drobnych kradzieży."

Mnóstwo drobnych kradzieży w wodzie—co też to się nie dzieje w tej poczciwej Warszawie!

= Grajek na cytrze.

W dzielnicy rogatek wolskich chodzi po domach podwórzowy grajek, wygrywający wiele utworów na cytrze, instrumencie tak mało u nas znanym.

Grajek jest to 80-letni starzec, z białą jak mleko brodą, bardzo sympatycznej powierzchowności, towarzyszy mu młoda dzieweczka, podobno wnuczka, która nosi instrument.

Gra staruszka jest poprawna i wyróżnia się od nieznośnej muzyki podwórzowej.

Starzec pochodzi z lepszego stanu, miał niegdyś własny majątek ziemski w okolicy Mińska...

= Zamach samobójczy.

W dniu dzisiejszym przez Krakowskie-Przedmieście wieziono do domu zdrowia młodego człowieka ***, który niedawno popadł w obłąkanie.

Obłąkany siedział w zamkniętej dorożce między dwiema osobami, mającemi go pilnować.

Nagle z niepojętą siłą *** wyskoczył z dorożki i upadł na relsy tramwajowe.

W tej samej chwili nadjeżdżał wagon tramwajowy i o kilka zaledwie cali przed leżącym zdołał się zatrzymać.

Sekunda opóźnienia, a nieszczęśliwy *** byłby na śmierć przejechany...

Podniesiony z niechęcią wsiadł do dorożki, skarżąc się, iż mu nie pozwolono umrzeć.

Świadomość więc swego czynu miał zupełną.

= **Wypadki.** W dniu wczorajszym do szpitala praskiego przywieziony został Wincenty S., murarz, który przy budowie nowego domu spadł z rusztowania i uległ zgnieceniu klatki piersiowej oraz złamaniu dwóch żeber.— W warsztatach kolei warszawsko-wiedeńskiej Karol N., tokarz, uległ przez własną nieostrożność zgnieceniu lewej ręki.—Na Wołowej Balbina P., najechana przez wóz roboczy, upadła i złamała nogę.

= Z plantów nowej drogi.

Budowa mostu na Wiśle około twierdzy Iwangrodu (Demblina) dla drogi dąbrowieckiej szybkim postępuje krokiem.

Drewniane rusztowania i most prowizoryczny już prawie ukończone.

Zapuszczenie kessonów żelaznych w celu wzniesienia fundamentów pod filary mostu jest z kolei rzeczy najważniejszą czynnością dla miejscowej inżenierji, zostającej pod kierunkiem p. W. Dubeltowicza.

Przęsła mostu wykonywają się w fabrykach krajowych.

= Przemysł torfiany.

Jako przykład korzystnych rezultatów eksploatacji torfu może służyć wieś Wola Skromowska w lubartowskiem.

Przemysł torfiany prowadzi się tam już od lat kilku, coraz bardziej się rozwijając.

Dziś 30 morgów torfu zapewnia opał nietylko mieszkańcom folwarcznym, lecz i zakładom przemysłowym, które zużywają rocznie do miljona tafelek torfowych.

Roboty eksploatacyjne prowadzą się za pomocą maszyny Brosowskiego i wagonów na szynach drewnianych.

Wydobycie i wysuszenie 1000 tafelek kosztuje 4 złp., a 1600—1800 sztuk równa się w opale sążniowi drzewa sosnowego.

W Woli Skromowskiej torfem opala się gorzelnia, cegielnia i wszystkie domy folwarczne, gdzie też w tym celu wprowadzono wszędzie kuchnie angielskie.

Za przykładem Woli poszły już, jak donosi *Gaz. lub.*, i inne folwarki, jak np. dobra Pliszyn w lubelskiem i Łachowce w tomaszowskiem.

= Filantropja.

Powiat rawski posiada dwa tylko zakłady dobroczynne, to jest szpital św. Ducha w Rawie i ochronę dla dzieci w temże mieście.

Pierwszy zakład istnieje od roku 1834-go i mieści się we własnym dwupiętrowym domu, rozporządzając 31 łóżkami.

W r. z. leczyło się w szpitalu 321 chorych, prócz tego zasięgało rady lekarskiej w ambulatorjum szpitalnem 169 osób.

Ochrona dziecięca w Rawie, otwarta w r. 1860-ym, mieści się w domu najętym.

W roku sprawozdawczym znajdowało się w niej 16 ro dzieci, z których w ciągu roku ubyło 6-ro.

= Uchwała gminna.

Jeszcze jedna gmina, a mianowicie Radków we włoszczowskiem, uchwaliła surowe przepisy przeciw niedorostkom palącym tytoń.

Również nakładane być mają kary pieniężne na dorosłych palących w obrębie zabudowań gospodarczych.

Ścisłe przestrzeganie tych przepisów może skutecznie zapobiedz aż nadto częstym pożarom po wsiach, wynikłym z niedogaszonych papierosów albo zapruszenia ognia z fajek.

= Importowane muły.

W tych dniach przewieziono pod Włocławkiem partję mułów, przeznaczonych dla jednego z obywateli powiatu rypińskiego.

Wątpić należy, czy w naszych warunkach klimatycznych można mieć ze zwierząt tych jaki użytek.

Jestto po prostu *luxus*.

To też chłopki z niedowierzaniem spoglądają na intruzów...

= Z Łukowa otrzymujemy co następuje:

„Urodzaje w roku bieżącym, jak było przewidywanem, wcale nie dopisały.

Żniwa od tygodnia rozpoczęte niepomyślne wróżą rezultaty.

Żyto rzadkie, nie wyrosło ani w słomę ani w ziarno i mały plon rokuje; pszenica wprawdzie cokolwiek lepiej się przedstawia, lecz rówież jak i żyto, zwłaszcza na nizinach, czerni się od miotły.

Cała jeszcze nadzieja spoczywa w zasiewach jarych, ziemniakach i ogrodowiznach, które wcale dobrze wyglądają, oraz w porze pogodnej dla sprzętu.

Toż samo prawie powtórzyć można o urodzajach w dalszem Podlasiu, a mianowicie w powiatach radzyńskim i bialskim, z dodaniem wszakże, iż w tych miejscowościach cokolwiek lepszych spodziewać się można plonów, które jednakże i tu dojdą zaledwie do $^2/_3$ zeszłorocznego zbioru.

Sprzęt siana był dość obfity i dokonany przy zupełnie sprzyjającej pogodzie."

= Pożary lasów.

Właściciele ziemscy z okolic Wilejki skarżą się na zbyt częste wypadki klęsk ogniowych, wyniszczających olbrzymie przestrzenie leśne.

W tych dniach ujęto kilku złoczyńców, którzy rozniecili ogień w lasach p. D., usiłując zapruszyć w nich ogień.

= Ofiara niedozoru.

W Sandomierzu utonął w tych dniach 14-letni chłopiec, uczeń klasy czwartej gimnazjalnej, jedyny syn miejscowego lekarza weterynarji.

Chłopiec poszedł się kąpać bez żadnego dozoru, a zapuściwszy się zbyt daleko, trafił na głębię, w której śmierć znalazł.

Ze świata.

× **Ks. arcybiskup Feliński** przed ostatecznem zjechaniem do Lwowa na stałe zamieszkanie odwiedza dobrych swych znajomych w Galicji. Sędziwy pasterz wizytował Skrochowskich, Drohojowskich, ks. Leonową Sapieżynę, Koziebrodzkich i inne domy.

× **Prof. Gadomski** zabrał się do wykonania olbrzymiej statuy Jana III-go. Ogromny kamień pińczowski, 50 centnarów ważący, z którego posąg będzie wykuty, przewieziony już został do Krakowa.

× **Dr Adam Świrski**, znany lekarz zakładu kąpielowego w Iwoniczu, zmarł tamże nagle w dniu 23-im b. m. wskutek udaru mózgowego.

× **Rafał Maszkowski**, dyrektor instytutu muzycznego w Koblencji, z powodu 75-letniego jubileuszu tego instytutu, otrzymał od cesarza Wilhelma order korony pruskiej, od cesarzowej zaś honorową batutę. Fachowi sprawozdawcy mienią Maszkowskiego znakomitym interpretatorem arcydzieł klasycznych.

× **Z turnieju szachowego.** Blackburne, zwyciężywszy Winawera, staje znowu na froncie. Stan partyi: Blackburne 8, Winawer i Bardeleben po 7½, Bird, Schalopp po 7, Berger, Riemann i Schwartz po 6½.

× **Jubileuszowe wydawnictwo.** Edward Seis wydał świeżo w Wiedniu zbiór humorystycznych piosnek, djalogów, krotochwil i epigramatów z roku 1683-go pochodzących. Znajdują się w nim ciekawe i nieznane dotąd zabytki ówczesnej ulotnej literatury.

× **Roboty** około elektrycznej międzynarodowej wystawy w Wiedniu postępują szybko. Niema wątpliwości, iż otwartą zostanie w dniu 1-ym sierpnia.

× **Międzynarodowy kongres** towarzystw opieki nad zwierzętami odbędzie się w Wiedniu w jesieni r. b. Udział przyjmie w nim największe tego rodzaju w świecie towarzystwo londyńskie „*Royal society for the provention of craclty to animals*". Zapowiedział również swój przyjazd ks. Ogiński, jako delegowany petersburskiego towarzystwa.

× **Gounod** komponuje nowe oratorjum „Dzień i noc", które, jak sam się wyraził, będzie najlepszem jego dziełem.

× **Panna Feyghine**, która jak zapewne przypominają czytelnicy, odebrała sobie życie w oczach kochanka księcia de Morny, została bohaterką dramatu „La gomme", pióra pp. Champseur i Alis. Utwór ten ujrzy światło kinkietów w Odeonie na początku zimowego sezonu.

× **Ciekawy proces** wytoczyła teatralnemu sprawozdawcy *Figara* jedna z paryskich artystek. Chodzi jej o to, iż rzeczony krytyk ośmielił się napisać o niej co następuje: „Dziwią się ludzie, zkąd owa dama, pobierająca niewielką pensję, bierze tyle pieniędzy na tualety; jest to atoli rzecz bardzo prosta, nie dochody przynoszą jej tualety, ale przeciwnie tualety przynoszą jej dochody". W skardze jest mowa o... obrazie.

× **W W. ks. badeńskiem** obchodzono dnia 23-go b. m. setną rocznicę oswobodzenia włościan przez markgrafa Karola-Fryderyka.

× **Król bawarski** zamierza wznieść w Monachjum teatr, urządzony ściśle według przepisów Wagnera, gdzie też wykonywane będą wyłącznie utwory zgasłego mistrza.

× **Dwie panny**, miss Bradlaugh i miss Besant, nie przyjęte zostały do liczby słuchaczów uniwersytetu londyńskiego. Senat akademicki wyrok swój motywuje tem, iż jedna z nich ogłosiła już dzieło naukowe zawierające „wiele niemoralnych zdań i sprosności", druga zaś, córka znanego deputowanego z Northampton, ateistycznym hołduje zasadom.

× **Dwie pończochy.** Jedna z uczennic rzymskiej szkółki ludowej przesłała królowej włoskiej z okazji jej imienin parę pończoch własnej roboty. Królowa, wywdzięczając się za ten serdeczny podarunek, posłała małej również dwie pończochy, jedną napełnioną pięknemi srebrnemi pieniążkami, a drugą pełną cukierków. Przytem dołączone było zapytanie, która też pończocha lepiej się podobała, gdyż królowa zamierza przy sposobności podarunek swój powtórzyć. Dziecko odpowiedziało na pięknie polinjowanym papierze: „Droga królowo! Obydwie pończochy sprawiły mi tylko wiele smutku, gdyż pieniądze zabrał ojciec, a cukierki siostrzyczki i braciszek..."

× **Dobry sposób** obmyślił chan Beludżystanu dla poratowania podupadających finansów skarbu. Odtąd w błogosławionym tym kraju wszystkie niewiasty, którym wiarołomstwo dowiedzionem zostanie, sprzedawane będą w drodze publicznej licytacji. Dochód z niej przypadnie skarbowi państwa... Nadto od uwodzicieli pobierane też będą grzywny. Chan oprócz tego zatrzymał przy sobie prawo przyjmowania rzeczonych białogłów do swojego haremu...

Nekrologja.

† Ś. p. Teofila Franciszka z Nowakowskich **Rychter**, opatrzona św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, rozstała się z tym światem dnia 26 lipca r. b., przeżywszy lat 43. Pogrążone w głębokim smutku siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 28 b. m., w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, oraz na

wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —2617—

† Ś. Władzia **Bieńkowska,** córka Wojciecha i Anieli z Laskowskich, przeżywszy rok jeden, zmarła w dniu 26-ym lipca r. b. Stroskani rodzice zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok w dniu 28 lipca, w sobotę, o godzinie **5-ej** po południu z kościoła Panny Marji na Nowem-Mieście, na cmentarz powązkowski. —2615—

† W Wiedniu zakończył życie dnia 16 b. m. 83-letni weteran lekarskiego zawodu dr Joachim **Rappaport.**

Ostatnie chwile sędziwy starzec spędził z całą przytomnością umysłu w gronie przybyłych z różnych stron dzieci i rodziny. Podając smutny ten fakt do wiadomości warszawskich przyjaciół i znajomych zmarłego, nadmienić należy, że nieboszczyk obchodził w 1875 roku jubileusz półwiekowej działalności lekarskiej i że wiele pokoleń korzystało nietylko ze zbawiennych jego porad, ale i z bratniej pomocy, którą udzielał biednym, nie szukając w tem żadnego rozgłosu.

Mogiła, którą usypano obok grobu zaledwie trzy tygodnie temu zgasłej małżonki, zarzuconą została wieńcami, a liczny orszak przyjaciół z wyrazem prawdziwego żalu oddał mu ostatnią przysługę dnia 18 b. m. —744—

† W dniu 4 lipca r. b. zakończył życie w majątku Wichradz Stefan Jerzy 2-ch imion **Mellerowicz,** w wieku lat 7, syn adwokata przysięgłego Wincentego Mellerowicza i jego małżonki Emilji z Gallów.

Pokój jego duszy! —2613—

† W dniu jutrzejszym, jako w dniu imienin, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Natalji z Paradowskich **Smorczewskiej.** —2614—

† Dnia 28 b. m., w sobotę, o godzinie **10 i pół** zrana, odbędzie się przeniesienie zwłok ś. p. Febronji z Nakwaskich **Smoleńskiej** z katakumb do grobu familijnego na Powązkach, na które pozostały syn zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2608—

† W dniu 28 b. m., w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w kaplicy instytutowej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Anny **Kossakowskiej,** na które warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprasza pozostałą rodzinę i przyjaciół. —742—

† Pogrążona w nieutulonym smutku żona wraz z bratem i siostrą zmarłego składa serdeczne podziękowanie kolegom, przyjaciołom i wszystkim znajomym ś. p. męża mojego Franciszka **Kowalskiego,** którzy tak licznie zebrali się i oddali ostatnią przysługę zwłokom jego w przeprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku.

—2609— **Emilja Kowalska.**

Z Cesarstwa.

Petersburg 26 go lipca. — *Nowosti* zaznaczają pogłoskę o zamierzonej jakoby przez ministerjum marynarki zmianie w umundurowaniu floty, przyczem mundury oficerów na wzór mundurów oficerów floty Stanów Zjednoczonych i angielskiej mają być granatowe, zamiast dotychczas używanych czarnych.

Petersburg 25-go lipca. — Sprawa b. gubernatora kazańskiego, p. Skariatina, znajdująca się w rozpoznaniu kryminalnego kasacyjnego departamentu rządzącego senatu, na zasadzie Najwyższego manifestu z dnia 15-go maja b. r. została umorzoną i sądzoną nie będzie.

Petersburg 26-go lipca.—*Petersburskija wiedomosti* donoszą, że wskutek wyprowadzonego śledztwa w przedmiocie nadużyć ze strony inżenierów w Finlandji uwolniono od obowiązków naczelników dwóch zarządów inżenierji oraz kilku urzędników i oficerów inżenierji. Z liczby pociągniętych przez sąd kilku osadzono pod strażą.

Petersburg 25 go lipca.—Z powodu zaprojektowanej przez ministerjum finansów zmiany w opodatkowaniu przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, gazeta *Sowremiennyja izwiestia* zwraca uwagę na bardzo licznych kupców robiących znaczne obroty handlowe, a umiejących uniknąć wszelkich opłat i podatków. Są to niemcy, otwierający kantory. „Bez wątpienia, powiada ze swej strony *Nowoje wremja*, dzieje się to skutkiem nieporozumienia, lub raczej niezwracania przez zarząd finansowy uwagi na obecne zjawiska życia ekonomicznego. Wreszcie w praktyce podatkowej rosyjskiej znalazłoby się mnóstwo podobnych przykładów niczem niewytłumaczonych ulg dla jednych, obok obciążenia podatkami innych."

Petersburg 26-go lipca. — Podana przez niektóre dzienniki wiadomość o wyjeździe bułgarskiego ministra, jenerała Sobolewa, do Bułgarji jest przedwczesną, gdyż opuszcza on Petersburg dopiero w d. 19-ym lipca. Tym sposobem okazuje się, że i wiadomość o wyjeździe do Bułgarji jenerała Ernrota jest również bezzasadną.

Kijów 25-go lipca. — Obawy, jakie wypowiadają niektóre organy prasy niemieckiej co do politycznych celów Rosji, nastręczyły *Kijewlaninowi* sposobność do oświadczenia, że „co do wojowniczego usposobienia partji panslawistycznej, to wiadomości, jakie w tym przedmiocie posiada *Presse*, wzięte są naturalnie z dziedziny fantazji. Nie podlega atoli wątpliwości, że patrjoci rosyjscy nie pozwolą Europie rządzić interesami Rosji i potrafią je obronić. Taki patrjotyzm znajduje się nietylko w panu Katkowie lub hr. Ignatiewie, lecz w całym narodzie rosyjskim. Wiedeńscy i w ogóle europejscy politycy oddawna już powinni byli przyjść do wniosku, że co do Rosji mogą być zupełnie spokojni, ale tylko dopóty, póki nie naruszą jej żywotnych interesów. Ale jak tylko którekolwiek mocarstwo zechce się targnąć na honor Rosji lub jej rdzenne interesy, napotka na niezwalczony opór. Ktokolwiek stałby wówczas na czele dyplomacji rosyjskiej—odpowiedź będzie jedna i taż sama, bo w kwestjach ważnych, jak to już stwierdziło doświadczenie, dyplomacja rosyjska działa stanowczo. Lata 1863 i 1877 wymownie świadczą o tej prawdzie."

Ostatnia poczta
„Kurjera Warszawskiego".

Gastein 25-go lipca. — Cesarz Wilhelm udaje się d. 7 sierpnia do Ischl i zabawi tam przez dzień w gościnie u austrjackiej pary monarszej. Hr. Kalnoky przywiózł zaproszenie.

Gastein 25-go lipca.—Hr. Kalnoky, który dzisiaj o godzinie 11½ przed południem bez żadnej świty tutaj przybył, miał o godzinie 1-szej półgodzinne posłuchanie u cesarza Wilhelma, poczem przyjmował niemieckiego radcę legacyjnego, p. Bülowa, który zabawił u niego godzinę. O godzinie 5 po południu odbył się w zamku kąpielowym obiad dworski, w którym uczestniczył hr. Kalnoky. O godzinie 7 minister odjechał do Wiednia.

Berlin 25-go lipca.—Stan zdrowia księcia Bismarka polepsza się, wszakże musi on wstrzymywać się jeszcze od wszelkiej pracy; wszystkie departamenty otrzymały ponownie ostre zlecenie, aby nie przedstawiały żadnych spraw kanclerzowi.

Paryż 25-go lipca.—Izba deputowanych była dzisiaj widownią gwałtownej sceny z powodu artykułu deputowanego Laisant, zamieszczonego w dzienniku *République radicale.* Artykuł ten przepełniony jest obelgami, rzuconemi w twarz izbie i rządowi. Autor porównywa konwencje, zawarte przez rząd z towarzystwami kolejowemi, ze zdradą Bazaina. Izba według p. Laisant jest nawskróś zgangrenowaną i przekupną. Sprzedają Francję kosmopolitycznemu kapitałowi. Te i tym podobne obelgi stanowią treść tego zaciekłego wybryku. Ponieważ Laisant jest deputowanym, a minister wojny jego przyjacielem, sprawa rozjątrzyła w najwyższym stopniu izbę. Posłowie żądają, aby wymieniono nazwiska przekupnych! Prezydent Brisson: Izba, która uznaje, że podobne oszczerstwa nie zasługują nawet, aby je oddać do ukarania sądowi, zapewne sama je pominie milczeniem pogardy (trzykrotne salwy oklasków).

Paryż 25-go lipca.—Rada municypalna odrzuciła 50 głosami przeciw 13 projekt pożyczki 220 miljonowej.

Belgrad 25-go lipca.—Ostateczne postanowienie co do zwołania wielkiej skupczyny zapadnie po uchwaleniu przez radę ministrów projektu rewizji konstytucji.

Konstantynopol 25-go lipca.—Metropolita serbski Michał przybył tutaj, udając się przez Ateny do klasztoru na górze Athos.

Kair 25-go lipca.—Przybycie tu kedywa pomyślnie oddziałało na organizację ratunku. Dziś ukonstytuował się komitet zdrowia niezależnie od rady sanitarnej. Zabrano się sprężyście i systematycznie do gruntownej dezinfekcji domów, ulic i kanałów, tudzież usuwania wszelkich szkodliwych dla zdrowia materjałów. Władze tłumaczyły się, iż dotąd brakowało na to wszystko funduszów. Kedyw był tem tłumaczeniem się oburzony, skutkiem czego prefekt policji otrzymał niezwłocznie dymisję. Kedyw rozkazał także wysełać żywność dla ludności obozującej w puszczy; jutro odchodzi tam pierwszy transport wiktuałów. Mimo tego i dziś pogrzebano w Kairze 475 trupów cholerycznych. W Mansurah śmiertelność przeciętna wynosi jeszcze dziennie 52 do 57 ludzi; natomiast słabnie w Szyrbinie i Samanud.

Telegramy własne
„Kurjera Warszawskiego".

Wiedeń 27-go lipca.

Wczoraj zgromadzenie, złożone z przeszło tysiąca poważnych obywateli wiedeńskich, powzięło uchwałę potępiającą radę miejską za zaniechanie uroczystego obchodu odsieczy Wiednia. Utworzono komitet celem organizacji publicznego święcenia rocznicy.

Wiedeń 27-go lipca.

Malissorowie albańscy w potyczce z wojskiem tureckiem odebrali temuż sto karabinów i znaczne zapasy prochu.

Tryest 27-go lipca.

Władza sanitarna zarządziła dezinfekcję kościołów tutejszych.

Paryż 27-go lipca.

Izba deputowanyh udzieliła rządowi kredytu 50.000 franków na wysłanie komisji lekarskiej do Egiptu.

Londyn 27-go lipca.

Z Kalkuty telegrafują, iż rząd indyjski wysłał lekarzy i służbę szpitalną do Egiptu. W Bombaju zagnieździła się cholera stale. W dwóch tygodniach czerwca zmarło na nią 1,500 ludzi.

Londyn 27-go lipca.

Po zamordowaniu Keczewaja rządy w kraju zulusów zagarnął naczelnik jednego z pokoleń, Usibepu.

Petersburg 27-go lipca.

Wygotowane przez ministerstwo skarbu przepisy o karach za niestosowanie się do rozporządzeń ustawy o podatku trunkowym, po uzyskaniu właściwego zatwierdzenia, zostały już opublikowane w *Praw. wiestn.*

Petersburg 26-go lipca.

Departament podatków niestałych w urzędowej odezwie prostuje pogłoski dzienników co do projektu bezwarunkowego zniesienia robót nocnych w gorzelniach.

Petersburg 27-go lipca.

Pozostający w dyspozycji naczelnika warszawskiego okręgu wojennego jenerał-lejtnant Chlebnikow mianowany został komendantem fortecy nowogeorgiewskiej.

Wolsk 27-go lipca.

W czasie szalejącej burzy piorun uderzył w gmach giełdy, mieszczący w sobie 17,000 pudów nafty. Natychmiast powstał olbrzymi pożar, którego w żaden sposób nie można dotąd ugasić.

GIEŁDA.
Dnia 27-go lipca roku 1883-go.

Jak już wiemy, lepsze nastały czasy. Giełda berlińska łaskawszą się dla rubli okazuje. Już wczoraj 201.50 m. za 100 rs. płacono, dziś zaś z zebrań przedgiełdowych nadeszłe wiadomości obiecywały nową zwyżkę kursu do 201.75—co odpowiada notowaniu 49.57½ rs. za 100 m.

Pod wpływem tych wiadomości giełda warszawska ożywiła się znacznie i obniżała silnie ceny walut obcych, trzymając się jednak ciągle wskazówek berlińskich, których nie przekroczyła.

W ciągu trwania zebrania kursa coraz bardziej słabły—szczególniej kurs waluty niemieckiej, którą, jak zwykle, najwięcej obracano.

Za weksle długoterminowe na Berlin 49.80 żądano. Wynosi to w porównaniu z dniem wczorajszym 30 kop. na 100 markach. Płacono z początku 49.77½, następnie zaś 49.75, a w końcu nawet 49.70 i na tym poziomie do końca już kurs się utrzymał. Kurs ten jest również od wczoraj płaconego o 25 do 30 kop. niższym.

Krótkoterminowe weksle jeszcze silniejszej w ciągu trwania czynności giełdowych uległy obniżce. Rozpoczęto od płacenia 49.77½, lecz następnie obniżano kurs ten coraz bardziej, tak iż doszedł w końcu aż do 49.62½ rs. za 100 marek czyli o 15 kop. się obniżył. W porównaniu z dniem wczorajszym jest on o 27½ kop. niższym.

Na pomniejsze miasta niemieckie za krótkoterminowe weksle 49.50 płacono, również znacznie niżej niż wczoraj.

Na **Londyn** 10.12 żądano za 1 f. szt. w wekslach krótkoterminowych — o 4 kop. niżej niż wczoraj. Z początku kurs ten nawet płacono, lecz następnie obniżył on się odrazu do 10.10½, a wreszcie do 10.09.

Na **Paryż** 40.40 rs. za 100 fr. żądano, o 20 kop. taniej niż wczoraj i równie o 20 kop. taniej—40.30—płacono.

Na **Wiedeń** obniżka jeszcze znaczniejsza; 85.10—czyli o 50 kop. taniej—za 100 fl. żądano, płacono zaś nawet stosunkowo jeszcze taniej 84.95, 84.85 a w końcu tylko 84.75.

Listy likwidacyjne 88.90 za większe w żądaniu sprzedawanu po 88.70. Tyleż za mniejsze żądano bez tranzakcyj. Pożyczka wschodnia bez zmia-

ny w żądaniu 92.60, płacona była wyżej nieco niż wczoraj 92.40 i 92.55.

Listy zastawne ciągle bardzo drogie. 100.85 za A i B serji I-ej żądano, oddawano je zaś po 100.75. Tyleż za małe żądano. Kupowano je zaś chętnie po 100.60. Serja II-ga i III-a prawie bez obrotów. Kupiono partję lit. B serji III-ej po 100.50.

Listy miejskie 96.50, 94.75 za serję I-ą i II-gą żądano. Za III-ą płacono 94.50 przy żądaniu 94.65, IV-ej poszukiwano po 93.50 i po tej cenie pewną liczbę tranzakcyj zawarto.

Łódzkie bez zmiany i bez obrotów.

Akcje w tym samym stanie ciągle. Przy wysokich ofiarowaniach niema oddawców.

Godzina 12½. Usposobienie słabe. Za weksle długoterminowe na Berlin 49.65 płaconoby.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 27-go lipca 1883-go roku.

Dostawy zboża na targ dzisiejszy jeszcze szczuplejsze niż wczoraj.

Cała ilość wystawiona na sprzedaż tak w towarze, na placu się znajdującym, jak i z próbek, wynosiła 350 korcy pszenicy, 500 żyta i około 150 korcy owsa.

Deszcz i zimno niezmiennie trwające utrzymują ciągle sprzedawców w nadziei osiągnięcia wyższych cen i skłaniają ich do trzymania się wysokich swych żądań.

Ceny więc w ogólności dziś — tak z powodu małego dowozu, jak i z powodu niepogody, były cokolwiek wyższe niż wczoraj.

Pszenicy wyborowej wcale na targu nie było, za dobrą średnią, którą za wyborową przyjmować musiano, płacono wysoką cenę 9 rs. tak na konsumcję, jak i na spekulację.

Średnie gatunki osiągały 8 rs. 40 kop. do 8 rs. 50 kop. za korzec. Gorszych nie było też wcale.

Przy rozpoczęciu się czynności targowych, żyta było na targu bardzo tylko niewielkie ilości. Z tego powodu młynarze, a głównie właściciele wiatraków, dla korzystania z wietrznego powietrza kupować zmuszeni, płacili bardzo drogo, po 6 rs. i 6 rs. 15 kop. za korzec żyta wyborowego.

Później dowieziono większe ilości i cena cokolwiek się obniżyła.

Za średnie 5 rs. 70 kop. do 5 rs. 75 kop. płacono.

Owies sprzedawano po 3 rs. 60 kop. do 3 rs. 75 kop., a nawet podobno i 4 rs. w wyjątkowych razach za korzec.

Innego ziarna nie dostawiono.

Dowóz słomy i siana bardzo obfity.

Siano dostawione w różnych gatunkach, po większej części jednak mokre, płacono za pud 30—45 kop. wedle gatunku.

Pud słomy 25 do 30 kop.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Z powodu silnej ulewy z wieczora, a szczególniej w ciągu nocy minionej targi dzisiejsze z początku mniej niż zwykle w piątki były ożywione, tak pod względem dostawy z okolicy, jak i pod względem ruchu handlowego.

Mięso wołowe w tej samej cenie, a może nawet nieco tańsze. Za polędwicę 25 kop. za funt płacono, mięso na pieczeń zrazowe 16½ kop., z innych części 15 kop. za funt płacić trzeba.

Cielęcina w ćwierci 15, z innych części 13 kop. za funt.

Baranina nieco taniej. W ćwierci 14, z innych części 12 kop. za funt.

Wieprzowina natomiast nieco drożej, od szynki 16½ kop., z przednich części 15, schab 18 kop. za funt.

Słonina również drożej nieco, 22 kop. za funt świeżej, 24 za funt solonej płacono.

Prosięta od 50 kop. do 1 rs. 20 kop. za sztukę, stosownie do wielkości i wypasienia.

Z drobiu kurczęta od 20 do 45 kop. za sztukę, kaczek drobnych para 75 kop.

Ryby żywe drogie. 35 kop. za liny, za szczupaki, karasie, węgorze po 32½ kop. funt. Ryby śnięte 20 kop. funt.

Nabiał trochę droższy z powodu rozpoczętych żniw.

Śmietana od 30 do 40 kop. kwarta, śmietanka 20, mleko świeże 10, mleko zsiadłe 6 kop. kwarta.

Masło również droższe, bez soli dobre 40 kop., solone 35 za funt.

Jarzyny wszystkie w wielkiej obfitości i bardzo tanie.

Ogórki 25 do 40 kop. kopa.

Owoce również tanie. Czereśni funt 18 kop., agrestu 12, porzeczek 8, wiśni czarnych 10 kop., jagód czarnych 8 kop. kwarta. Poziomek już niema na targu.

J. Wł.

TEATRA.

LETNI (w ogrodzie Saskim): Dziś: „Nowe godło". Jutro: „Żydówka" (występ p. Zakrzewskiego). — NOWY (przy ulicy Królewskiej): Dziś: „Pierścień rodzinny". Jutro: „Żołnierz królowej Madagaskaru" i „Wujaszek Alfonsa".

Maszynistki potrzebne są, do fabryki wyrobu bielizny. Wiadomość u Rosenfelda. Dzielna № 10. 11110

Ktoby potrzebował ucznia z prowincji, który ukończył 4 klasy realne, do handlu, raczy się zgłosić do p. Czerwińskiego pod firmą „Uladówka,“ Senatorska № 2. 11304

Potrzebny uczeń do stolarza od lat 15. Świętokrzyzka № 26. 11457

Młody człowiek znający doskonale rachunkowość i mogący prowadzić korespondencje w językach polskim i rosyjskim prosiłby o jakiekolwiek zajęcie przy gospodarstwie lub przy cukrowni. Łaskawe oferty proszę nadesłać do kantoru Kur. Warsz. pod lit. W.

Gorzelnik fachowy gotów przyjąć miejsce gorzelmanego na większej gorzelni mając rekomendację obywatelską i kazionne udostowierenia bez różnicy z wszelkich materjałów to jest kukurydzy, żyta, kartofli i melasy. Adresować proszę: Witebska gubernia, gorod Połock S. P. poste restante. 11464

Poszukują się ślusarze mechaniczni jako też tokarze w żelazie, do natychmiastowego umieszczenia w fabryce machin Ap. Krauzego w Inowrocławiu (W. K. Poznańskie).

Były gimnazista (izraelita) pragnie umieścić się jako volontair w kantorze. Oferty sub „H“ w kantorze Kurjera lub Leszno 19, mieszk. 4. 11549

Panna uzdatniona do bielizny i osoby szyjące w domu, znajdą stałe zatrudnienie w fabryce bielizny Senatorska 20, mieszk. 16.

Potrzeba dwóch uczni do składu wódek dobrej konduity, w wieku od lat 14 do 16, z wykształceniem 2-ch lub 3-ch klasowem, tylko z prowincji. Wiadomość róg Senatorskiej i Krakowskiego-Przedmieścia firma Schnajder. 11582

Człowiek w średnim wieku poszukuje miejsca szwajcara lub temu podobnego; na żądanie może złożyć kaucję. Wiadomość: ulica Ogrodowa № 57, mieszkania 3. 1569

Osoba umiejąca szyć na maszynie, mogąca zająć się gospodarstwem domowem, lub jako panna służąca, poszukuje miejsca w Warszawie lub na prowincji. Wiadomość: Sienna № 15, mieszkania 11. 11558

Za dobrem wynagrodzeniem potrzebne są panny zdatne do spódnic i staników. Wiadomość: Leszno № 7, mieszk. 10. 11545

Uczniowie potrzebni do zakładów ślusarskich. Marszałkowska № 60. Szpitalna 2.

Subjekt handlowy znający języki: polski, rosyjski i niemiecki, poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty do kantoru Kurjera pod lit. K.

Osoba młoda poszukuje miejsca zarządu domem u pojedynczej osoby. Wiadomość: Elektoralna № 24, mieszk. 8, zastać można między godziną 1—6. 1570

Człowiek młody, obeznany dokładnie z przepisami policyjnemi, pragnie otrzymać zarząd jednego z większych domów w Warszawie. W razie potrzeby może złożyć kaucję. Wiadomość: ulica Krucza № 6, m. 28. 11553

Potrzebna jest starsza panna wydoskonalona w kroju sukien. Tamże potrzebne są panny do maszyny, podręczne i do nauki. Wiadomość: ulica Świętokrzyzka № 6, m. 5.

Maszynista mechanik poszukuje zajęcia w Warszawie lub w Królestwie. Oferty proszę składać do handlu p. Langowskiego róg Aleksandrji i Tamki pod lit. A. W. 2. 11458

Potrzebne są panny do cienkiej maszyny pończoszniczej, oraz do wykończania, za dobrem wynagrodzeniem. Pracownia pończoch Świętojerska № 22. 1547

Do samodzielnego prowadzenia rozjezdnego interesu handlowego w Rosji potrzebny natychmiast człowiek młody kawaler, mówiący cokolwiek po rusku z kaucją w gotowiźnie rs. 300. Wiadomość w biurze ogłoszeń Senatorska № 18. 1560

Potrzebne zaraz dwie panny kompletnie uzdatnione, znające krój, jedna do bielizny, druga do krawieczczyzny. Nowogrodzka 21a, mieszk. 7. 1557

Potrzebną jest osoba młoda, dobrego prowadzenia, jako sklepowa. Wynagrodzenie 20 rs. miesięcznie i udział w zyskach. Wiadomość: ulica Leszno № 43, od g. 3—6 po południu, stróż wskaże. 1566

Kupno i sprzedaż.

100 kapeluszy gotowych do grubej żałoby krepowych, grenadinowych, tybetowych i słomkowych ubieranych czarno, poleca specjalny magazyn Sabiny i Zdzisława Fijałkowskiego. Ulica Senatorska № 18, wprost kościoła w podwórzu na dole. 1196

Kupuje złoto, srebro, kwity lombardowe. Ptasia № 4, mieszk. 30. obok Zimnej. 11295

Tremo z marmurowym blatem do sprzedania. Piękna 21a, mieszk. 2. 11419

Bramy, drzwi, okna, kafle, używane, do sprzedania. Mostowa № 13, 1-e piętro, u rządcy. 11212

Ławek szkolnych 40 do sprzedania, razem lub częściowo. Wiadomość: Marszałkowska № 19, mieszk. 7. 11162

Fortepiany nowe czarne krótkie o 7-miu oktawach, 4-ch szprejcach z całemi blatami, własnej fabryki i zagraniczne oraz wielki wybór używanych: strojenie i wszelką reparację przyjmuję fabryka T. Biernackiego Krucza № 21 róg alei Jerozolimskiej. 11358

Bryczka do sprzedania w dobrym stanie, lekka za rs. 80. Wiadomość u stróża Mokotowska № 21. 11376

Mebli garnitur, sofa szeslong, ottoman, kozeta, fotele używane do sprzedania. Ulica Królewska № 19, mieszk. 2. 11380

Są do sprzedania tokarnie z naczyniem. Ul. Nowolipie № 76, mieszkania 8. 11381

Fortepian za rs. 45 do sprzedania, oraz takowe kupuję, płacę bardzo dobrze. Ulica Marszałkowska № 48, magazyn mebli. 11378

Tokarnia pedałowa, mała, cała żelazna, wraz z suportem, do sprzedania. Wiadomość: Chłodna № 4, u gospodarza. 11365

Zegar antyk stołowy jest do sprzedania. Zgłosić się na ulicę Piwną № 42, m. 10.

Skrzynie używane różnej wielkości do sprzedania. Wiadomość w biurze właściciela domu Miodowa № 11. 11483

Do sprzedania szafa dębowa, umywalka z marmurowym blatem, stół jadalny. Przejazd, Mostowski pałac, stróż wskaże. 11473

Meble ozdobne z 6-ciu pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo, jest do sprzedania bandzo tanio. Ulica Zielna № 4, m. № 1, na 1-m piętrze, pomiędzy Złotą i Chmielną. 11488

Do zbycia całe urządzenie sali jadalnej, dębowe, rzeźbione. Nowo-Senatorska № 2, stara poczta, u stolarza. 11466

Kupuje! złoto, srebro i kamienie. Józef Betcher Marszałkowska 65: 11572

Do sprzedania meble nowe: dwie szaf orzechowych, tualeta, para łóżek, biurko piękne dębowe, komoda z wysuwanem biurkiem (używana). Ceny bardzo przystępne.— Ogrodowa № 3, mieszkania 3. 1574

Ślubna suknia, biała atłasowa, przez 2 godziny użyta, jest do sprzedania za przystępną cenę; nowy szal francuzki; oraz duży kufer obity żelazem. Wspólna № 13, m. 5.

Meble orzechowe z 3-ch pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo do sprzedania bardzo tanio. Złota № 10, mieszkania 15, od Marszałkowskiej 5-ty dom, oficyna lewa, na dole. 11547

Pompka. System Lesessta ssąca prawie nowa z rurami, ciągnie do 40 łokci, do sprzedania. Wiadomość Elektoralna № 47 dystrybucja Wernera. 11560

Za pół ceny do odprzedania talizman piękności Wan der Turawa, za 2 z połową pudełka tych leków rs. 3 kop. 50 zamiast rs. 7 kop. 50. Bracka, zapytać stróża № 13.

Do sprzedania damska garderoba, bielizna stołowa i meble. Szpitalna 2, m. 7.

Kupuje meble starożytne i koronki, szale tureckie i francuzkie i wszelkie starożytności. Ktoby takowe miał proszę się zgłosić na Plac Resursy Kupieckiej drugi sklep od rogu. R. Apfelewicz. 11573

Pianino Hofera prawie nowe 350, paryzkie 300. Nowy-Świat 68. Strojenia i reparacje przyjmuje Cerulli. 11576

Dwie maszyny do rękawiczek w dobrym stanie do sprzedania za b. nizką cenę. Senatorska 20, mieszk. 16. 1576

Tanio do sprzedania: szeslong, sofa, stół, etażerka, parawan. Hoża № 18a, m. 22.

Meble bardzo gustowne, garnitur orzechowy, rzeźbiony, szafy rozbierane, kredens, stół jadalny, garnitur angielski, biuro męzkie, szeslong, łóżka, toaleta, szafki do bielizny, szafki nocne, umywalka, stolik do samowara, garnitur napoleonkowy, trema, lustra i firanki, tanio do sprzedania. Róg Marszałkowskiej № 26, i od Chmielnej № 27, mieszkania 30 11044

Garnitur czarny, salonowy, kredens, stół, krzesła, szafy rozbierane, szafka do książek, biuro wielkie, wszystko to dębowe, łóżka rzeźbione, umywalnia, toaleta, otomanka i inne meble; jakoteż kolumny czarne, obrazy, firanki, dywan, lampy, żyrandol kandelabry, są do sprzedania niedrogo. Sienna 3, mieszkania 4. 11335

Meble do sprzedania: garnitur, portjery z kilku pokoi, szeslong, krzesła czarne, dwie szafy rozbierane pięknej roboty, dwie małe do bielizny, biurko damskie, z jadalni dębowe umeblowanie, para łóżek bardzo ozdobnych, szafki nocne, umywalka, biblioteka rzeźbiona, konsolki, lustra, kilka dywanów dużych, lampa wisząca i salonowa, serweta, firanki, szafa kuchenna z półkami duża. Bracka № 12, drugi dom od Chmielnej, stróż wskaże, od 10 do 9 wieczorem. 11429

3 tuziny krzeseł dębowych do sprzedania z ozdobną rzeźbą. Ulica Gęsia № 19, m. 46. Widzieć można w każdym czasie, cena tania.

Kocioł parowy żelazny zdatny do gorzelni lub machiny parowej, do sprzedania. Dominium Radonie, stacja Grodzisk D. Ż. W.-W.

Meble do sprzedania z kilku pokoi, bardzo tanio, razem lub częściowo. Chmielna 25, druga brama od ulicy Marszałkowskiej, stróż wskaże. 11426

Interesa handl. i majątk.

Ogród owocowy bardzo piękny, kilkaset drzew fruktowych, do wydzierżawienia na rok b., 8 wiorst od stacji dr. żel. Nadwiśl. Pilawa. Bliższa wiadomość ulica Żelazna № 33, mieszk. 6, od godziny 8 do 9 zrana. 11424

Do sprzedania kolonja o 5 wiorst od stacji drogi Terespolskiej położona, bez służebności, ogółem morgów 140 z lasem, ogrodem owocowym i sadzawką zarybioną, zabudowania i ogrodzenie nowe, 2 domy mieszkalne z których jeden murowany. Inwentarz żywy też nabytym być może. Bliższa wiadomość u stróża na Daniłowiczowskiej № 4A. 11551

Rs. 5,000 potrzeba na pierwszy numer hypoteki. Nowogrodzka № 13 róg Kruczej, od 3 do 6 godz. Stróż wskaże. 11484

Sklep spożywczy, targu dziennego 30 rubli, komorne, pokój, kuchnia, wodociąg, piwnica rocznie rs. 360, do sprzedania z powodu musowego wyjazdu. Wiadomość Królewska 43, drugie piętro, Zawadzki. 11452

Za rogatką Wolską na drodze do kościoła św. Stanisława jest do sprzedania kolonja № 265 zawierająca łokci □ 23,000 z zabudowaniami drewnianemi, ogrodem owocowym i warzywnym. Wiadomość na miejscu bez pośrednictwa. 11493

Rs. 8000 lokowane w Banku Polskim za lat 10 wypłacalne, przynoszące 5%, do odstąpienia. Wiadomość w biurze ogłoszeń Senatorska 18. 1579

Sklep mydlarski jest do sprzedania z powodu zmiany interesu, w środku targu przy najruchliwszej ulicy. Bliższa wiadomość w kiosku przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Zielonego Placu. 11571

Rs. 3000 potrzebne na hypotekę domu w Warszawie. Wiadomość u notarjusza Kietlińskiego w sądzie okręgowym. 11579

Do sprzedania dom drewniany, z placem do budowy, ogródkiem i zabudowaniami, za cenę umiarkowaną. Wiadomość: ulica Tłomackie № 6, 1-e piętro, w składzie obrazów.

Sklep rzeźniczy wraz z restauracją do sprzedania. Wiadomość: kiosk, Marszałkowska, róg Jerozolimskiej. 1540

Do odstąpienia dwa zakłady restauracyjne, jeden z ogrodem, na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość ulica Bednarska № 14 u stróża. 11433

Sklepik wiktuałów do sprzedania, przy ul. Leszno № 50. 11298

Jest do sprzedania sklep mydlarski z naftą, z wyrobioną klijentelą od kilku lat egzystujący, lokal tani i dogodny. Nizka № 12a. 11455

Sklep i magle są do sprzedania procentujące. Ulica Twarda № 15. 11461

Sklep dystrybucyjno-norymberski, egzystujący od lat 16, do sprzedania zaraz. Ulica Podwal № 14. 11372

Sklep wiktuałów z dystrybucją jest do odstąpienia w każdym czasie. Krucza № 19.

Do sprzedania dobra ziemskie, włók 45, bez żadnych służebności, z łąkami nadwiślańskiemi, o wiorst 9 od Warszawy, lub zamienione mogą być na dom porządny wartujący rs. sto tysięcy, ze stajniami i wozowniami, na jednej z pryncypalnych ulic — Wiadomość u p. Moszczyc, róg Miodowej i Długiej № 17, w sklepie luster K. Prager, od godz. 8—10 i od 2—4. 11562

Sklep dystrybucyjno - spożywczy do odstąpienia pod filarami Teatralnemi. 11569

Sklep wiktuałów jest do sprzedania w dobrym punkcie. Nowolipki № 37. 11567

Sklep owoców i korzeni do sprzedania. Ul. Bielańska № 12. 11563

Do sprzedania sklep wiktuałów za bardzo przystępną cenę. Widok № 7. 1571

Bez pośrednictwa rs. 2.000 są zaraz do wypożyczenia. Adres złożyć pod lit. K. S. 22, w kantorze Kurjera Warsz. 11561

Sklepik wiktuałów do sprzedania z powodu słabości dziecka. — Wiadomość: ulica Tamka № 36. 11556

Sklep spożywczy jest do sprzedania. Ulica Zielna № 8. 11543

Sklep wiktuałów i norymberszczyzny jest do sprzedania z powodu braku dozoru. Ulica Śliska № 5. 11542

Do sprzedania posesja z kuźnią we wsi Ochocie w gminie Czyste za rogatkami Jerozolimskiemi. Wiadomość na miejscu pod № 18, u właścicielki Mejbaum. 11476

Sklep wiktuałów do sprzedania. Wiadomość: ulica Nowogrodzka № 15. 11492

Osada Karczemna z własną księgą hypoteczną. pół mili od Grodziska, 5 mórg gruntu z łąką nad rzeczką, blizko kilku młynów, do sprzedania. Nowogrodzka № 13, róg Kruczej, od godz. 3—6, stróż wskaże. 11373

Lokale.

Pokój duży od frontu, o 2-ch oknach, jest do wynajęcia w każdym czasie w bliskości Saskiego ogrodu. Szkolna 1, w sklepiku.

Letnie mieszkania ze stołem w Otwocku umeblowane do wynajęcia. Pokoje ze stołem od rs. 2 do 4-ch dziennie, położenie piękne w lesie nad rzeką, godzina jazdy koleją z Warszawy. Wiadomość bliższa u R. Florjanowicza, Senatorska № 4. 11396

Sklep do wynajęcia przy ulicy Marszałkowskiej № 69. Wiadomość w mieszkaniu № 1. 11431

Pokój lub pomieszczenie dla osoby płci żeńskiej. Elektoralna № 17, m. 7. 11233

Lokale różne i sklep do wynajęcia, obok przystanku tramwajów. Twarda № 36.

Zaraz do wynajęcia 3 pokoje na 1-em piętrze z balkonem, przedpokojem, kuchnią, wodociągiem. Cena 294 rs. Wilcza 17D.

Za bezcen pokój kawalerski ładny, duży. Hoża 10, m. 9. 11448

Pokój z kuchnią albo baz kuchni, ulica Szpitalna 2, m. 6, 1-e piętro. 1552

Pokój z oddzielnem wejściem do najęcia. Ordynacka № 2, mieszk. № 9. Wiadomość od godz. 3-ej do 6-ej. 1352

W każdym czasie do wynajęcia pokoje kawalerskie z komfortem urządzone, na 1-m piętrze, wszelkiemi wygodami, z usługą, za umiarkowane ceny. Wiadomość u stróża na miejscu: plac Krasiński № 3. 11086

Pokój na parterze od frontu przy ulicy Źródłowej № 4, w blizkości placu Zamkowego do wynajęcia każdego czasu. Stróż wskaże. 11364

Do wynajęcia od każdego czasu kilka ślicznych mieszkań od 3 do 5 pokoi z kuchniami, przedpokojami i wszelkiemi wygodami oraz spichrz zdatny i na piekarnię. Wiad. na miejscu Chłodna 12, u właścicielki.

Pokój dla osoby płci żeńskiej do wynajęcia. Nowy-Świat № 1. mieszk. 18. Tamże potrzebne są panny podręczne. 1578

Stajnia i wozownia od 1 sierpnia do wynajęcia przy ulicy Miodowej № 11. Wiadomość w biurze właściciela domu lub u rządcy. 11577

Jasna Góra. Mieszkania czyste, wygodne, 1-e piętro z balkonem na park, blizko klasztoru. Ulica Wieluńska dom Godlewskiego, od 20 do 50 kop. za dobę. 11575

Pokój duży o dwóch oknach, na placu Teatralnym № 7, jest do najęcia w każdej chwili. Wiadomość u stróża lub w mieszkaniu № 18 tegoż domu. 1573

5, 3 i 2 pokoje z kuchniami i sklepy, do wynajęcia każdego czasu. Nowy-Świat № 12.

Doniesienia rozmaite.

Fabryka kufrów, waliz i toreb podróżnych Walerjana Breymeyera, Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy Hr. Berga, przyjmuje wszelkie reperacje. 660

Przepisywania rozmaitych papierów w języku polskim, francuzkim i rosyjskim, oraz uporządkowaniem bibljotek i ułożenia katalogów takowych podejmuje się. Łaskawe oferty pod lit. A. B. przyjmuje kantor Kurjera.

Obiady prywatne. Ulica Wspólna № 7 lit. B, mieszkania 19. 11137

Mam zaszczyt zawiadomić że fabrykę moją fortepianów i pianin przeniosłem na ulicę Obożną № 3, pierwszy dom od Krakowskiego-Przedmieścia i wyrabiam fortepiany i pianina nowe, oraz przyjmuję wszelkie reperacje fortepianów i pianin oraz strojenie.— Z szacunkiem A. Janiszewski. 10908

Amerykanka Hoża 10. Osoby mające maszyny pończosznicze grube, znajdą stałą robotę. Tamże potrzebne maszynistki. 11447

Ktoby sobie życzył wziąć trzy - miesięczne dziecko na pokarm, niechaj się zgłosi na ulicę Furmańską № 15, mieszkania 7. 11569

U akuszerki Bandtke są pokoje osobne i wspólne od rs. 4 do 10 dla osób mających odbyć słabość, sekret zapewnia się, ulica Hoża № 12 lit. A. 11366

Mamka z 5-miesięcznym pokarmem potrzebuje obowiązku. Dzielna № 38. 11531

Mamka młoda bez długu, u akuszerki Dulskiej. Ulica Łucka № 13. 11490

Mamka z miesięcznym i starszym pokarmem u akuszerki Świętojerska № 16.

Mamka młoda ze świeżym pokarmem bez długu jest do umieszczenia. Wiadomość ulica Krucza № 10 bez litery u akuszerki.

Mamka ze świeżym pokarmem po drugiem dziecku, mająca lat 21. Ulica Żelazna 20d, stróż wskaże. 11564

Nagrody rs. 3. Piesek mały, czarny, pokojowy, wabiący się „Kruczek,“ zaginął w d. 23 b. m. Odprowadzić proszę na ulicę Hoża № 16 do właściciela domu za powyższą nagrodą. 11555

Psy myśliwskie, cetery, czystej krwi, do sprzedania. Ulica Miodowa № 12, m. № 2.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — PlacTeatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 15 (27 Іюля) 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.